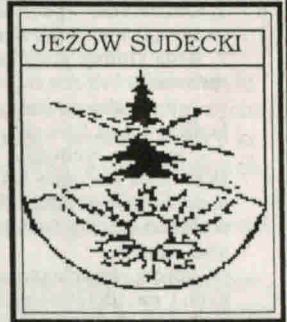


# Gmina



Nr 23



listopad 1995



egzemplarz bezpłatny

## 50 – latka

Minęło już 50 lat. Nasza szkoła otworzyła swoje podwoje dla pierwszych uczniów 8 września 1945. Oprócz faktu otwarcia szkoły w Jeżowie wydarzyło się bardzo dużo. Powołano pierwsze władze administracyjne, a sołtysiem naszej wsi został Roman Puszek. Pionierami szkolnictwa były trzy nie żyjące już panie: Cecylia Serafin, Władysława Skornowicz i Maria Drożdżkiewicz.

Odczuwano radość, że po tylu latach niewoli można było kształtować osobowość polską na prastarych ziemiach piastowskich. Wspomnianego 8 września u wrót szkoły stanęło 51 uczniów. Początki pierwszej polskiej szkoły były trudne i złożone. Brak było podręczników, zeszytów i pomocy pogładowych, lecz z bieżem czasu przy wydatnej pomocy władz terenowych, a w szczególności samych mieszkańców naszej wsi i młodzieży szkolnej te trudności pokonano.

Liczba uczniów ulegała stalemu wzrostowi. Zapisywano coraz to nowych, będących dziećmi osadników tych ziem. Po roku nauki było już 124 uczniów. Przez te wszystkie lata zmieniało się zarówno grono pedagogiczne, jak i kadra dyrektorów, którymi byli m.in. A. Niemiec, C. Serafin, R. Tokarz, Z. Madej, W. Skornowicz, T. Jeleń, T. Hein, K. Dziewiątkowska, W. Siemińska, A. Pakosz i obecnie A. Borzęcka.

Co roku przybywało klas, poprawiały się warunki pracy i nauki. Dużą ofiarnością wykazali rodzice i nauczyciele. Stale powiększało się grono pedagogiczne. Przybywało nauczycieli różnych specjalności. W roku szkolnym 1949/50 po raz pierwszy powstała klasa VII. Oprócz działalności czysto pedagogicznej rozpoczyna się praca wychowawcza. Powstaje SKS, którego członkowie dzięki staraniom opiekuna K. Dziewiątkowskiej odnoszą w 1954 sukcesy w piłce nożnej i „szczypiornaku”.

Lata pięćdziesiąte przynoszą zmiany nie tylko w szkolnictwie, ale w wielu dziedzinach życia w całym kraju. Od 1954 zakazano modlitwy w szkołach, a wprowadzono apele poranne. Szkoła robi się coraz ciałniejsza, więc 22 lutego 1960 Komitet Rodzicielski przedstawia propozycję budowy nowej szkoły. Niestety, po dzień dzisiejszy nowa szkoła nie powstała. Nie budynek był tu jednak najważniejszy. Przyjęte plany

(ciąg dalszy na str. 7)

## W TROSCE O WYKSZTAŁCENIE I WYCHOWANIE NOWYCH POKOLEŃ

Rozmowa z dyrektorem Szkoły Podstawowej  
w Jeżowie Sudeckim - p. Anielą Borzęcką

— Dlaczego wybrała pani zawód nauczyciela?

— To nie jest zawód, tylko powołanie. Już w szkole podstawowej, kiedy byłam w Waszym wieku, często chodziłam na lekcje do niższych klas, gdy nauczyciel był chory. Czytałam dzieciom bajki, prowadziłam lekcje i tak mi się to spodobało, że postanowiłam kształcić się w liceum pedagogicznym. Właśnie tam przygotowano mnie jak należy do zawodu nauczyciela.

— Ile lat uczy pani i wychowuje młodzież?

— Uczę i wychowuję młodzież już trzydziesty drugi rok. W szkole w Jeżowie pracuję zaś dwadzieścia dwa lata.

— Kto był dyrektorem szkoły, kiedy pani była jeszcze uczennicą?

— Dyrektorem szkoły w moich latach szkolnych była p. Władysława Skornowicz - mama p. Krystyny Dziewiątkowskiej - długoletniej nauczycielki naszej szkoły. Po śmierci p. Skornowicz (jej odejście bardzo przeżyliśmy) funkcję kierownika objął p. Zygfryd Madej, który był również moim wychowawcą.

— Jakie wydarzenie szkolne utkwiło pani w pamięci najbardziej?

— Zawsze najmilszym wydarzeniem jest dla mnie przyście do szkoły pierwszoklasistów. Uczę w klasach I - III, co trzy lata przeżywam więc to miłe wydarzenie. Przychodzą maluchy, płaczą, smarkają, ja je pocieszam, przytulam. To są bardzo miłe, niezapomniane przeżycia.

— Jakie wrażenie odniosła pani, gdy po raz pierwszy zasiadła na dyrektorskim fotelu?

— Nie zamierzałam zostać dyrektorem. To stało się niespodziewanie. Byłam zastępcą p. Anny Pakosz, która wówczas była dyrektorem. Później p. Pakosz zachorowała i ja objęłam funkcję dyrektora. Tak się już przyzwyczailam, że większego wrażenia nie było.

— Kto, oprócz pani, był uczniem naszej szkoły i piastował stanowisko jej dyrektora?

Wielu dyrektorów to nasi byli uczniowie. Są to pp. Krystyna Dziewiątkowska, Bogumiła Pieńkowska (Gminny Dyrektor Szkół), Krystyna Czyszołowska (z-ca dyrektora, a później inspektor oświaty i wychowania w Jeżowie), Wanda Lityńska (z-ca dyrektora).

— O czym marzy dyrektor szkoły w Jeżowie Sudeckim?

— Moim marzeniem jest stworzenie uczniom bardzo dobrych warunków do nauki i odpoczynku, wyremontowanie szkoły i unowocześnienie sal lekcyjnych, a także zapewnienie każdemu dziecku dostępu do nowoczesnych pomocy naukowych. Marzę też o tym, by każdy nauczyciel miał dobre warunki do pracy, a wszystkie te marzenia zamykają się w jednym - zbudowanie nowej szkoły!

Rozmawiali Tomasz Karmelita, Tomasz Kuryłonek i Sylwia Pietkiewicz, kl. VI a

Materiały do bieżącego numeru zebrała i opracowała mgr Anna Lityńska. Wywiady z nauczycielami i absolwentami naszej szkoły przeprowadzili aktualni jej uczniowie.

### W numerze:

Nowiny z Gminy - 2, Lista nauczycieli naszej szkoły - 3, Rozmowa z Edwardem Dudkiem - 3, Moi rodzice wspominają, Rozmowa z mamą, List p. Danuty do p. Anny - 4, Krystyna Dziewiątkowska w rozmowie z wnuczką Kasią - 5, Kontynuowanie tradycji szkolnych i zawodowych - 6, Na straży praworządności, Problemy współczesnej szkoły, 50-latka - 7, Humor z zeszytów szkolnych, Fraszkki szkolne, 35 lat wstecz - 8

# NOWINY Z GMINY

## III Sesja Rady Gminy

odbyła się dnia 21 września 1994.

Porządek obrad obejmował:

1. Omówienie wykonania budżetu gminy za okres 8 miesięcy.

2. Rada Gminy podjęła uchwały w sprawach:

- wprowadzenia zmian w uchwale budżetowej na 1994 rok,

- zmiany uchwały w sprawie wypłacania diet oraz zwrotu kosztów podróży, przysługujących radnym za posiedzenia Rady Gminy, jej Komisji oraz Zarządu,

- zbycia nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych, stanowiących własność gminy,

- zbycia nieruchomości zabudowanej w Siedlęcinie (Uchwała dotycząca obiektu zabytkowego "Wieży Rycerskiej", jej nabywca będzie zobowiązany przed przystąpieniem do przetargu przedłożyć w Urzędzie Gminy plan zagospodarowania obiektu, zatwierdzony przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków).

Podczas posiedzenia został poruszony temat pojemników na śmieci na terenie sołectw. Wójt poinformował Radę, że sołtysi pomagają mieszkańcom przy zawieraniu umów z MPGK. Działania Urzędu zmierzają do tego, aby w każdym sołectwie były pojemniki na śmieci, co będzie miało wpływ na estetykę naszej gminy i zapobiegnie powstawaniu dzikich wysypisk śmieci.

## IV Sesja Rady Gminy

odbyła się w Dziwiszowie dnia 26 października 1994 roku. Rada Sołecka wsi Dziwiszów zaprosiła Radę Gminy, aby radni bezpośrednio zapoznali się z problemami mieszkańców. Obrady odbyły się w nowo odnowionej sali „Domu Ludowego”. Modernizacja sali była przeprowadzona przez Radę Sołecką przy dużym współudziale mieszkańców wsi.

Tematyka posiedzenia obejmowała:

- informację Skarbnika Gminy z wykonania budżetu gminy za okres 9 miesięcy,

- informację na temat działalności Rady Gminnej LZS (przedstawioną przez jej przewodniczącego p. Adama Rodziewicza),

- informację na temat działalności Stowarzyszenia Gmin Polskich „Euroregionu Nysa” (z działalnością stowarzyszenia zapoznał Radę p. mgr inż. Jacek Jakubiec).

Rada podjęła uchwały w sprawie:

a) wprowadzenia zmian w uchwale budżetowej na 1994 rok,

b) wyboru ławników do Sądu Wojewódzkiego oraz Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze,

c) wyboru członków Kolegium d/s Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze.

Mieszkańcy w swoich wystąpieniach poruszali następujące tematy:

- stan techniczny szamba przy budynku komunalnym,

- oświetlenie uliczne,

- stan techniczny dróg,

- komunikację MZK,

- pojemniki na śmieci,

- zawieranie umów z MPGK,

- problemy szkolnictwa,

- zanieczyszczanie środowiska przez betoniarnię.

Obecna na posiedzeniu p. Rażniewska poruszyła sprawę utworzenia sekcji narciarskiej przy Radzie Gminnej LZS, zachęcała również mieszkańców wsi do aktywnego uczestnictwa w działalności „Aeskułapa” na Łysej Górze. Przewodnicząca Rady Gminy p. Anna Gibała złożyła podziękowanie Radzie Sołeckiej, radnym oraz mieszkańcom za czynny udział w odnawianiu sali „Domu Ludowego”.

## V Sesja Rady Gminy

nastąpiła dnia 15 grudnia 1994.

Porządek obrad obejmował:

1) informację Skarbnika Gminy z realizacji budżetu za okres 11 miesięcy 1994.

2) prezentację działalności i wykorzystania nieruchomości na Górze Szybowcowej przez Aeroklub Jeleniogórski i Jeleniogórskie Towarzystwo Lotnicze (wystąpienia zaproszonych gości),

3) informację o przebiegu wyborów do rad sołeckich i sołtysów:

### Jeżów Sudecki

Szymon Danielski - sołtys

Rada Sołecka:

Wiesław Kędroń - przewod.

Stanisław Bereźnicki

Roman Chrapowicki

Józef Karmelita

Szymon Danielski

Piotr Kacperski

Tadeusz Kryszczyżyn

### Dziwiszów

Andrzej Mazepa - sołtys

Rada Sołecka:

Andrzej Jarosz - przewod.

Roman Drożdż,

Małgorzata Gurazda

Andrzej Mazepa

Katarzyna Wójcik

### Janówek

Stanisław Rozum - sołtys

Rada Sołecka:

Krzysztof Piątkowski - przewod.

Jerzy Soboń

Janusz Widuła

### Płoszczyna

Filipina Pominkiewicz - sołtys

Rada Sołecka:

Halina Trojan - przewod.

Walerian Dospoczyński

Alfreda Kamińska

Marian Szarfan

### Wrzeszczyn

Lucyna Komorowska - sołtys

Rada Sołecka:

Marianna Majzner - przewod.

Maria Sońnicka

Wincenty Nowak

### Chrośnica

Edward Słepceki - sołtys

Rada Sołecka:

Stanisława Bieniasz - przewod.

Tadeusz Chwałek

Bronisław Lewiński

### Czernica

Mieczysław Wójcik - sołtys

Rada Sołecka:

Teresa Pałka - przewod.

Mieczysław Wójcik

Kazimierz Olechowski

Stanisław Zieliński

Wanda Szczurowska

Jan Zieliński

Zbigniew Uchwan

Jan Kowalczyk

Wiesław Lis

### Siedlęcin

Piotr Niedospiał - sołtys

Rada Sołecka:

Jerzy Rosół - przewod.

Krystyna Jędruch

Ryszard Pardela

Julian Piowar

Zbigniew Robel

Karol Salski

Jan Smaciarz

Teresa Tyka

## X Sesja Rady Gminy

nastąpiła dnia 17 maja 1995.

W związku z decyzją Rady, podjętą na posiedzeniu IX Sesji, obrady były zamknięte. Podczas obrad został przegłosowany wniosek radnego Bogusława Chodaka o odwołanie Zarządu. Wniosek został przez Radę odrzucony stosunkiem głosów: 4 - za, 13 - przeciw, 1 - wstrzymujący się.

## XI Sesja Rady Gminy

odbyła się 31 maja 1995. Omawiano realizację uchwały Rady Gminy w sprawie ustalenia stawek czynszu za lokale mieszkalne na terenie gminy; zaprezentowano stanowiska przedstawicieli mieszkańców budynków komunalnych gminy, opinie Komisji Komunalnej, Mieszkańcovej i Budownictwa i stanowisko Zarządu w sprawie zgłoszonych uwag i wniosków z realizacji oraz określenie sposobu gospodarowania zasobem mieszkaniowym.

W imieniu mieszkańców wystąpił p. Janusz Siemiński, a po dyskusji została zmieniona uchwała w sprawie ustalenia stawek czynszu. Zmianie nie uległa stawka bazowa, tylko czynniki, które wpływają na jej podwyższenie i obniżenie.

**Czynniki podwyższające stawkę bazową:**

- 1) łazienka - 10%
- 2) WC w budynku poza lokalem mieszkalnym - 5%
- 3) WC w lokalu mieszkalnym - 10%
- 4) gaz przewodowy - 7%
- 5) C.O. z kotłowni lokalnej - 20%

**Czynniki obniżające stawkę bazową:**

- 1) położenie lokalu mieszkalnego w następujących miejscowościach: a) Płoszczyna, Wrzeszczyn, Janówek, Chrośnica, Czernica - 5%
- b) Siedlęcin, Dziwiszów - 3%
- 2) mieszkanie zawilgocone - do 10%
- 3) usytuowanie podłogi lokalu poniżej poziomu gruntu lub położenie lokalu na poddaszu - 5%
- 4) usytuowanie w budynkach, co do których wydano decyzję o wykwaterowaniu mieszkańców ze względu na stan techniczny - 10%
- 5) brak wody w budynku - 10%.

Dodatkowo został w uchwale zamieszczony zapis, że jeżeli w trakcie najmu lokalu następuje awaria urządzeń, skutkująca ograniczeniem przydatności lokalu, najemca ma prawo żądać obniżenia stawki czynszu

za czas trwania awarii.

2. Rada Gminy podjęła uchwałę w sprawie:

- zbycia nieruchomości niezabudowanych, stanowiących własność gminy.

## XII Sesja Rady Gminy

Tematyka posiedzenia:

1. Sprawozdanie Skarbnika z wykonania budżetu gminy za 5 miesięcy 1995.

2. Informacja kierownika Referatu Budownictwa o stopniu realizacji inwestycji i remontów, przewidzianych w 1995.

3. Podjęcie uchwał w sprawie:

- likwidacji drogi na terenie Jeżowa Sudeckiego,

- przejęcia gruntu w formie darowizny,

- udzielenia upoważnienia kierownikowi Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej do wydawania zasiłków rodzinnych w sprawach pomocy społecznej oraz w zakresie przyznawania zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych,

- określenia kryteriów przeznaczania do sprzedaży lokali mieszkalnych w domach stanowiących własność gminy Jeżów Sudecki oraz stosowania ulg udzielanych nabywcom tych lokali,

- wprowadzenia zmian w uchwale budżetowej na 1995 rok.

## XIII Sesja Rady Gminy

28 sierpnia 1995.

Tematyka posiedzenia:

1. Sprawozdanie Skarbnika Gminy z wykonania budżetu za okres 6 miesięcy.

2. Rozpatrzenie wniosku Zarządu Gminy w sprawie nieobniżania ceny kwintala żyta, ogłoszonej przez prezesa GUS, przyjmowanej do obliczenia podatku rolnego i leśnego na terenie gminy w II półroczu 1995 roku.

Rada Gminy po dyskusji postanowiła nie obniżać ceny 1 kwintala żyta 23.79 zł. Zwyżka wpływów będzie przeznaczona na dofinansowanie insemnacji.

3. Podjęcie uchwał w sprawie:

- zasad wypłacania diet,

- przystąpienia Gminy Jeżów do Sudeckiej Agencji Promocji Turystyki S.A.

- planu Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 1995 rok,

- wprowadzenia zmian w uchwale budżetowej,

- likwidacji dróg,

- odwołania radnej Janiny Krajniak z funkcji przewodniczącej Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Opieki Społecznej.

- wybór nowego przewodniczącego. Rada wybrała radnego Kazimierza Lewaskiewicza do pełnienia tej funkcji.

Ze względu na opinie mieszkańców nie podjęto uchwały o zbyciu nieruchomości zabudowanej Szkoła Szybowcowa, licząc się z możliwością umieszczenia tam kiedyś szkoły.

*Lista nauczycieli  
uczących w Szkole  
Podstawowej  
w Jeżowie Sudeckim  
w ciągu 50 lat  
(1945 - 1995)*

1. CECYLIA SERAFIN
2. WŁADYSŁAWA SKORNOWICZ
3. FRANCISZEK NIEMIEC
4. MARIA DROŹDZIKIEWICZ
5. ROMAN TOKARZ
6. JADWIGA KOŁYSZKO (KATECHEZA)
7. JANINA WAĆLAW (ZHP),
8. HELENA ŁAPIŃSKA
9. MARIA TUNGUS
10. KRYSZYNA GIERCZUK
11. ALEKSANDRA BYRSKA
12. ZYGFRYD MADEJ
13. KRYSZYNA DZIEWIĄTKOWSKA
14. ANNA CEJKO
15. JANINA LISKA
16. JANINA SKORNOWICZ
17. JAN ŁĘGIEĆ
18. JAROSŁAW HAJDUKIEWICZ
19. SABINA ZYCH
20. BARBARA MACIAG
21. ANIELA PREISNER
22. MARIAN BOCHEŃSKI
23. TERESA DOLEWSKA
24. MARIA HAJDUKIEWICZ
25. JANINA LIBER
26. STANISŁAW OKOŃ
27. TADEUSZ JELEŃ
28. BOGUMIŁA PIEŃKOWSKA
29. BARBARA HEIN
30. TADEUSZ HEIN
31. KRYSZYNA SZABELSKA
32. KRYSZYNA CZYŚTOŁOWSKA
33. BOGUSŁAW SOKOŁOWSKI
34. ŁUCJA GAJDAMOWICZ
35. CZESŁAW GAJDAMOWICZ
36. ALEKSANDRA PSUJ
37. HALINA DASZKIEWICZ
38. WALENTYNA SIEMIŃSKA
39. BARBARA SAWICKA
40. JÓZEFA KĘDZIOREK
41. TADEUSZ ZDYB
42. ZBIGNIEW PREISNER
43. WANDA LITYŃSKA
44. MARIA SADOWSKA
45. IRENA KOŚCIUCZUK
46. MARIA BUKO
47. JADWIGA DOWGIAŁO
48. ELŻBIETA KOTLARSKA
49. MARIANNA MARUT
50. EDWARD TASIOR
51. FRANCISZKA SZCZYPKA
52. MARTA MILER
53. HENRYK MAJ
54. JANINA DYNOWSKA
55. BARBARA ŁOZOWSKA
56. ZOFIA MICHALSKA
57. WŁADYSŁAW KARMELITA
58. ANNA ROMEJKO

**Z mgr inż. Edwardem Dudkiem  
- wójtem gminy Jeżów Sudecki -  
rozmawiali Anna Kędziorek, Dominika Mickiewicz  
i Justyna Rydygger**

— W którym roku rozpoczął pan naukę w naszej szkole podstawowej?

— Rozpocząłem we wrześniu 1971, a ukończyłem w 1979 roku.

— Proszę podać imię i nazwisko pana wychowawcy.

— Miałem troje wychowawców: p. Anielę Preisner w klasach od 1 do 4, p. Zbigniewa Preisnera w klasie 5 i p. Marię Sadowską w klasach 6 - 8.

— Jaki był pana ulubiony przedmiot i dlaczego akurat ten?

— Wśród wielu przedmiotów szczególnie miło wspominam historię i geografę, bo można było się dowiedzieć wielu ciekawych informacji o przeszłości świata i historii współczesnej. Wpływ na to mieli również wykładowcy, którzy w interesujący sposób potrafili zachęcić do nauki tych przedmiotów.

— Którego z nauczycieli wspomina pan najmilej?

— W perspektywie lat, które upłynęły od zakończenia szkoły, zacierają się pewne fakty i wspomnienia dotyczące kolegów, koleżanek, wychowawców i nauczycieli. Pamięta się radosne i wzruszające oraz trudne chwile z lat szkolnych. Można wspomnieć wszystkich nauczycieli, a ograniczając się do kilku osób, wspomnieć panie Bogumiłę Pieńkowską i Krystynę Czyśtołowską.

— Czy mógłby pan przedstawić nam jakieś wydarzenie z lat szkolnych, które najbardziej utkwiło panu w pamięci?

— Z lat szkolnych, z wielu interesujących i ważnych wydarzeń chyba będą najmilejsze, najdłuższe pozostające w pamięci, wydarzenia dotyczące pierwszych dni w szkole, jak również ostatnie wzruszające chwile, kończące moją naukę w Jeżowie Sudeckim w 1979.

— Czy może nam pan zdradzić, kto był pana pierwszą szkolną miłością?

— Oczywiście, pierwsza miłość jest tą, którą się najdłużej pamięta, zdradzić tego nie chcę, niech zostanie tajemnicą, która koleżanka była tą osobą, ale mogę powiedzieć, że była i jest piękną blondynką.

— Co chciał pan robić po ukończeniu szkoły podstawowej i czy spełniły się pana marzenia dotyczące przyszłości?

— Przed ukończeniem naszej szkoły postanowiłem uczyć się w Technikum Mechanicznym i rzeczywiście tak się stało. Następnie, pomimo możliwości wyboru różnych kierunków studiów, studiowałem w Politechnice Wrocławskiej na wydziale mechanicznym i tu w zasadzie kończą się plany, gdyż dalsza moja praca zawodowa jest wynikiem różnych sytuacji, których wcześniej nie mogłem sobie wyobrazić.

— Czy miło wspomina pan lata szkolne?

— Tak, w perspektywie lat, z bagażem

większych i trudniejszych doświadczeń, był to najprzyjemniejszy okres w moim życiu, również ze względu na wspomnienia o koleżankach, kolegach, wychowawcach, nauczycielach i pierwszej miłości...

— Co wpłynęło na wybór pana drogi życiowej?

— W sumie, jak wcześniej powiedziałem, jest to w pewnym sensie przypadek, a może przeznaczenie i moja rola w życiu, ale i to może się w każdej chwili zmienić.

— Jak obecnie przebiega pana praca?

— W mojej pracy muszę połączyć kilka zadań. Po pierwsze, jestem przewodniczącym zarządu gminy, organizuję i kieruję jego pracami, po drugie, jestem kierownikiem urzędu gminy oraz jako wójt reprezentuję gminę wobec społeczności lokalnej, a także na zewnątrz - spotkania na szczeblu wojewódzkim, w stowarzyszeniach i innych instytucjach, gdzie wymaga tego konieczność i interes gminy. A w tym wszystkim nie mogę również zapomnieć o potrzebie pomocy dla szkół, w tym także dla szkoły w Jeżowie.

59. ANIELA BORZECKA
60. HELENA TRUSZ
61. WALDEMAR WOŹNIAK
62. TATIANA KOCHANOWSKA
63. JÓZEFA MARCINISZYN
64. STANISŁAW SZYBSKI
65. ZBIGNIEW BORZECKI
66. WOJCIECH JABŁOŃSKI
67. ANNA PAKOSZ
68. KRYSZYNA DRAHAN
69. BOŻENA PIASTOWICZ
70. MARIOLA JANIK
71. BEATA PREISNER
72. EMILIA ŁĄCZNA
73. IRENA PUK
74. BRONISŁAWA GROBELNA
75. MARIA ZIELIŃSKA
76. HALINA KARNAWALSKA
77. BEATA CZYŚTOŁOWSKA
78. ANNA LITYŃSKA
79. TADEUSZ NIEWIADOMSKI
80. AGNIESZKA MARSZALEK
81. ZBIGNIEW SOS
82. TADEUSZ PIEŃKOWSKI
83. ALICJA IDZI
84. ANNA DÜLZ
85. JERZY PUK
86. RENATA SOBAŃSKA
87. VIOLETTA GARDECKA
88. MAŁGORZATA KAPLIŃSKA
89. MAŁGORZATA PRUGAR
90. EWA RACHTAN

## Moi rodzice wspominają Podstawówkę

Moja Mama skończyła Szkołę Podstawową w Jeżowie Sudeckim w 1972 roku. Jak wszyscy, wspomina te lata bardzo miło. Była jedną z lepszych uczennic i nigdy nie poszła do szkoły bez odrobionych lekcji. Jeździła często nie potrafiła, angażowała całą rodzinę. Dziś ze śmiechem opowiada, jak konkurowała z koleżanką w nauce. Starata się bardzo o to, aby otrzymywać lepsze oceny od niej. Koleżanka jednak nie pozostawiała dłużną, też dobrze się uczyła. W jednym przedmiocie Mama tylko nie mogła jej dorównać - w rysunkach.

Koleżanka posiadała niezwykły talent plastyczny. Po kilku latach takiej rozgrywki, gdy wydorosłały, walka stała się mniej zacięta i rywalka zaczęła udzielać mojej Mamie lekcji rysunku. Bardzo się zaprzyjaźniły. Mama twierdzi, że jej klasa była bardzo zgraną grupą.

Często po lekcjach spotykały się prawie wszyscy i organizowali różne zabawy. Całą też grupą wyjeżdżali na wycieczki w góry, które organizowała nauczycielka języka polskiego. To ona właśnie jeszcze bardziej zbliżyła całą klasę, bo na takich wypadach można było jeszcze bardziej siebie poznać.

Wspomnienia p. Haliny Zietał  
spisał Jacek Zietał, kl. VIII

### Rozmowa z mamą

— Mamo, czy pamiętasz swoje pójście do szkoły podstawowej?

— Oczywiście, bardzo dobrze, zaraz Ci opowiem dlaczego. Do szkoły poszłam już, gdy miałam 6 lat. Było to 1.09.1963.

— Dlaczego? Przecież naukę zaczyna się, gdy się ma skończone 7 lat.

— Tak, ale w bliskim sąsiedztwie mieszkała większość moich koleżanek, a to były dziewczyny o rok starsze ode mnie i bardzo chciałam chodzić razem z nimi do szkoły. Było nas pięć, więc moja Mama poszła do Kierownika szkoły z prośbą, czy by mnie nie przyjął i w ten sposób zostałam zapisana do I klasy.

— Kto był Twoim wychowawcą?

— Moją wychowawczynią przez 8 lat była p. Bogumila Pienkowska.

— Jak wspominasz te lata spędzone w szkole?

— Bardzo miłe. Moja wychowawczyni to wspaniały pedagog, a także inni nauczyciele, którzy uczyli mnie w wyższych klasach, m.in. pp. Wanda Lityńska, Krystyna Czystołowska, Walentyna Siemińska, Anna Cejko, Sabina Zych, Józefa Kędziorek i Kierownik szkoły Tadeusz Hein.

— Czy pamiętasz coś szczególnego, co utkwiło Ci w pamięci?

— Tak, jest parę chwil z podstawówki, które bardzo dobrze pamiętam. Przede wszystkim mój i starszego rodzeństwa udział w Kółku Dramatycznym, które prowadziła p. Bogumila Pienkowska. Przez okres kilku lat wystawialiśmy różne sztuki sceniczne, z prawdziwą dekoracją i w kostiumach szytych przez naszych rodziców. Nasze występy prezentowaliśmy w innych wsiach

(ciąg dalszy na str. 8)

**4 Gmina**

## List pani Danuty do pani Anny

Droga Aniu!

Na wstępie mojego listu pragnę Cię przywitać i pozdrowić. Z wielką radością zawiadamiam, że dnia 11.11.1995 w naszej szkole odbędzie się zjazd absolwentów podstawówki. Gdy dostałam zaproszenie na tę imprezę, to odezwały się we mnie szkolne wspomnienia. Najmilszym z nich było coroczne palenie marzanny. Wszyscy uczniowie naszej szkoły zbierali się u nas na boisku, gdzie odbywał się uroczyste pożegnanie zimy. Po radosnym przywitaniu wiosny każdy rozkoszował się w łasnoręcznie upieczoną kiełbaszką lub szaszłykiem. Po wysmienitej uczcie miało miejsce wielka loteria fantowa. Pamiętam, że czekałam na nią z wielką niecierpliwością. Miałam zawsze cichą nadzieję, że to mnie przypadnie główna wygrana - piłka.

Pamiętasz, Aniu, nasze pierwsze wspólne wagarzy, kiedy to razem z kilkoma kolegami poszliśmy na skałki? Urządziliśmy sobie wspaniały piknik, połączony ze zbieraniem konwalii. Ze śmiechem przypominam sobie scenę, kiedy wpadłaś w pokrzywy i narobiłaś okropnego wrzasku. Wiem, że Ty z kolei najmilej zawsze wspominałaś Dzień Sportu. Miałas wtedy okazję do wykazania się w ulubionych przez Ciebie biegach. Zawsze byłaś najlepsza z wf. Dlatego zajęcie pierwszego miejsca nie nastroczało Ci żadnej trudności. Rozpierałaś mnie dumą z powodu Twoich osiągnięć, gdyż dla mnie było to niemożliwe. Czułam się wtedy jak szara myszka i nienawidziłam wychowania fizycznego.

Kilka dni temu spotkałam Zbyszka. Mam nadzieję, że przypominasz go sobie, chodził do mojej klasy. Zawsze bardzo go lubiłam za jego poczucie humoru i obłężymia odwagę. Do dziś śmieję się z jego primaaprilisowego żartu, kiedy to zamknął się w szafie z przyborami szkolnymi. Zamknij oczy i sobie wyobraź: cisza w klasie, wchodzi nauczycielka, sprawdza obecność i zaczyna dyktować zadanie. Nagle, jak grom z jasnego nieba, rozbrzmiewa pianie koguta połączone ze szczekaniem psa oraz inne nieartykułowane odgłosy. Nie da się opisać wyrazu twarzy wychowawczyni - zdumionej i jednocześnie przerażonej oraz salwy wybuchaających śmiechem uczniów. Jak się domyślasz, nasz Zbyś udawał ZOO. Przychodzi mi na myśl również inne wydarzenie związane z tym pełnym pomysłów młodzińcem. Była to pamiętna, ostatnia, zabawa karnawałowa. Wystąpiłam wtedy w kreacji dobrej wróżki, natomiast nasz niezłomny Zbyś przebrał się za kominiarza. Wyda Ci się to niesamowite, ale jego strój nie był atrapą, tylko prawdziwym, brudnym ubraniem kominiarza. Z początku dziwiłam się, dlaczego żadna koleżanka nie chciała z nim tańczyć, ale gdy spozirzałam na jego dlonie, nie miałam im tego za złe.

O, jak miło powspominać stare dobre czasy. Niestety, muszę już kończyć. Mam nadzieję, że w niedługim czasie znów się zobaczymy. Serdecznie Cię zapraszam i całuję

Danusia

Wspomnienia Mamy - Danuty Kryszczyszyn - w formie listu do koleżanki ze szkolnej ławy  
- zapisała Agnieszka Kryszczyszyn - uczennica klasy VIII

**Krystyna Dziewiątkowska - absolwentka, nauczycielka, dyrektorka szkoły**  
**- w rozmowie z wnuczką Kasią, obecnie uczennicą klasy V**

— Czy to prawda, że chodziłaś tu do szkoły?  
— Tak, ale bardzo krótko, bo po wojnie można było zrobić dwie klasy w jednym roku i ja w półroczu przeszłam z klasy czwartej do piątej i od tej pory chodziłam do Jeleniej Góry do klasy piątej, bo tu były cztery oddziały.  
— Czy lubiłaś chodzić do tej szkoły?  
— Nie, bo tu uczyła moja mama i zaraz wszystko wiedziała, gdy coś zrobiłam nie tak, jak trzeba, a musisz wiedzieć, że moja mama była ostra jako kierownik.  
— Ile było oddziałów i ilu uczyło

nauczycieli?  
— Były cztery oddziały. Dwie nauczycielki: Władysława Skornowicz - wychowawczyni klasy III i IV oraz Cecylia Serafin - wychowawczyni klas I - II.  
— Gdzie mieściły się sale lekcyjne?  
— Przez bardzo długi okres szkoła zajmowała pięć sal lekcyjnych. Na górze dwie i na dole trzy, bo ta obok umywalni i obok stanowiły jedną dużą klasę z filarem pośrodku. Cała część obecnie administracyjna, na pierwszym piętrze, to było mieszkanie kierowniczkę szkoły, p. Serafin.

— Czy wróciłaś do tej szkoły, żeby uczyć?  
— Tak, bo w związku z tym, że Mama była kierowniczką, znałam wszystkich w szkole i problemy szkoły. Bardzo lubiłyśmy się z paniami, a gdy ja zaczęłam pracować w 1953 było już pięć nauczycielek.  
— Ile lat pracowałaś w tej szkole?  
— Zaczęłam pracę 1.9.1953, pracowałam do emerytury 30 lat, a potem jeszcze na pół etatu - aż do roku szkolnego 1994/95. Teraz już odpoczywam.  
— Czy lubiłaś swoją pracę?  
— Bardzo.

### „Żegnaj podstawówko!”

Oto refleksje dwóch naszych absolwentek - laureatek olimpiady polonistycznej: Ewy Sobańskiej i Marty Gibały - na temat lat spędzonych w murach naszej szkoły.

Osiem lat temu wędrowałam do tej szkoły z różnymi uczuciami. Cieszyłam się, że nareszcie będę uczniem, a nie przedszkolakiem. Byłam ciekawa, jak to będzie dalej. Później nauka wydawała mi się przykrym obowiązkiem. Teraz rozumiłam, że to dla mojego dobra i wydaje mi się, że to nie jest takie złe. Mija ósmy rok nauki, rok wyteżonej pracy, po którym trzeba będzie opuścić mury naszej starej budy.

Nie wiedziałam, że tak trudno będzie rozstać się z naszymi nauczycielami, kolegami i koleżankami. Już nigdy matematyka nie będzie mnie gnębić na lekcji, a historyczka nie zapyta o Pearl Harbour i „Solidarność”. Wiem, że pomyliliśmy się wszyscy w ocenie tej szkoły i nauki w niej, ale przecież mylić się jest ludzką rzeczą, więc chyba nasi belfrowie wybaczą nam to.

Kiedy nadszedł upragniony koniec „męczarni”, chciałabym zatrzymać czas i - gdyby to było możliwe - chyba zrobiłabym to. Nigdy nie zdawałam sobie sprawy, że będę tęsknić za tym wszystkim, co kiedyś było straszonym obowiązkiem. Życie nas wzywa nieubłaganie, więc żegnaj Podstawówko.

Ewa Sobańska

### Jaka byłaś, podstawówko?

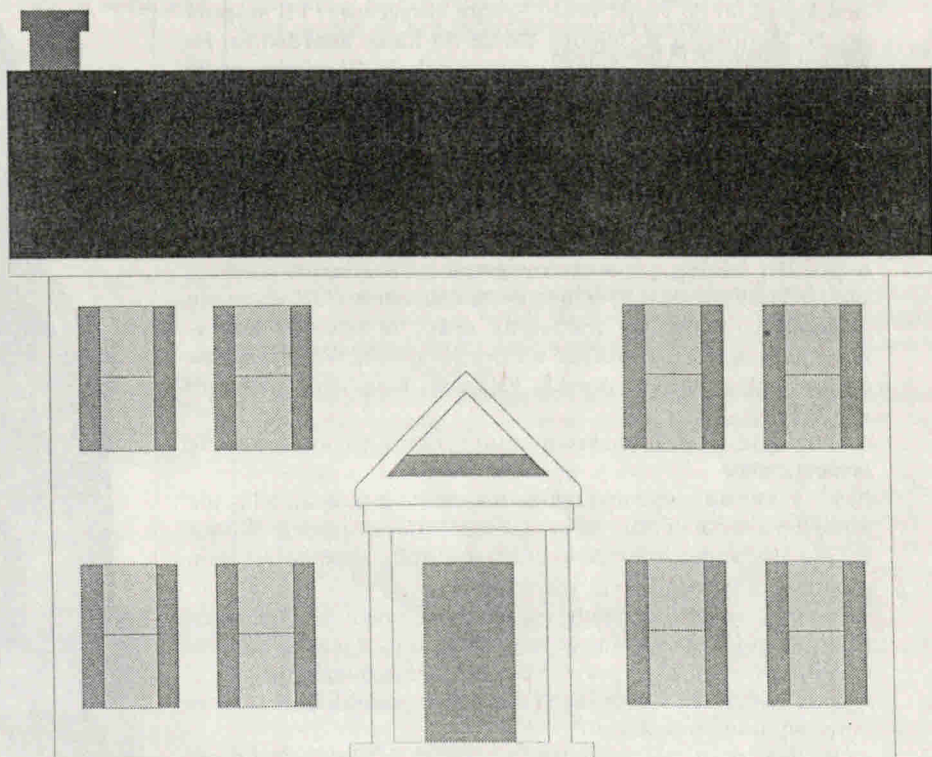
Już siedem lat uczę się w tej szkole. Przeniostałam się do niej w II klasie. Szłam wtedy tutaj z wielkim lękiem, a zarazem ciekawością. Nie wiedziałam, jak zostanie przyjęta w nowej szkole, w

nowym środowisku. Byłam przerażona. Dzisiaj wiem, że mój strach był niepotrzebny. W klasie zostałam zaakceptowana, a nawet polubiana. Dziś, kiedy wiem, że już niedługo będę musiała opuścić szkolne mury, nasuwa mi się pytanie: Jaka byłaś, podstawówko?

Jednak nie mogę odpowiedzieć jednoznacznie, gdyż były dni, gdy z radością szłam do szkoły, ale były też dni takie, gdy z wielką niechęcią przekraczałam szkolny próg.

Kiedy stoję dziś na rozstaju dróg, różne uczucia napętniają moje serce. Z jednej strony radość, gdyż nadchodzą już upragnione wakacje i nie trzeba będzie ślepczyć nad książkami. Z drugiej strony żal i smutek, gdyż nigdy nie spotkam się już w gronie kolegów i koleżanek z klasy, gdyż nie będę oglądać twarzy ukochanych nauczycieli, gdyż nie powrócą te wspaniałe chwile spędzone w murach tej szkoły. Ale czas nieubłaganie leci i - niestety - już za kilka dni trzeba będzie powiedzieć: „Żegnaj, podstawówko!”

Marta Gibata



# Kontynuowanie tradycji szkolnych i zawodowych

## Wywiad z paniami mgr Agnieszką Marszałek i mgr Anną Lityńską

— W jakich latach uczęszczały panie do naszej szkoły?

Agnieszka Marszałek: — Naukę w szkole rozpoczęłam w 1971, a ukończyłam w roku 1979.

Anna Lityńska: — Do szkoły w Jeżowie uczęszczałam w latach 1973 - 1981.

— Kto był wychowawcą klasy i jak liczny był to zespół?

AM: — Na początku nauki, tzn. w klasach I-III było nas siedemnaścioro, od klasy IV natomiast dwadzieścia cztery osoby. W ciągu 8 lat nauki miałam troje wychowawców: p. Anielę Preisner, p. Zbigniewa Preisnera i p. Marię Sadowską.

AL: — W mojej klasie było około dwadzieścioro uczniów, natomiast wychowawcy zmieniali się w ciągu lat nauki. W klasie I moją wychowawczynią była p. Halina Daszkiewicz, od klasy II do VI włącznie p. Irena Kościuczuk (obecnie pracuje w SP nr 6 w Jeleniej Górze), a w klasach VII i VIII p. Sabina Zych.

— Jakie wydarzenie szkolne wspominają panie najmilej?

AM: — Miło wspominać cały swój pobyt w szkole w Jeżowie. Patrząc z perspektywy lat uważam, że był to najszczęśliwszy okres w moim życiu.

AL: — Najmilej wspominać wyjazdy jeżowskich harcerzy (wśród nich byłam i ja) do Baruth (na terenie byłej NRD). Prowadziliśmy współpracę z pionierami z tamtejszej szkoły. Organizowaliśmy wspólne imprezy, uroczystości, odwiedzaliśmy się nawzajem - także w czasie wakacji. Te spotkania były okazją do poznania kultury, tradycji i historii innego państwa. Zawiały się wieloletnie przyjaźnie, zarówno wśród nas uczniów, jak i nauczycieli.

— Jaka była droga pani ze szkoły podstawowej jako miejsca nauki do szkoły jako miejsca pracy?

AM: — Po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuowałam naukę w Liceum Ogólnokształcącym imienia S. Żeromskiego w Jeleniej Górze w klasie humanistycznej. Jednocześnie uczęszczałam do Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. S. Moniuszki w Jeleniej Górze do klasy akordeonu. Po zdaniu matury rozpoczęłam pracę w szkole. W międzyczasie ukończyłam Studium Pedagogiczne w Legnicy - kierunku muzyka oraz Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Zielonej Górze - kierunku wychowanie muzyczne. Stopień magistra uzyskałam w 1991 roku.

AL: — Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczęłam naukę w I Liceum Ogólnokształcącym w Jeleniej Górze w klasie o profilu biologiczno-chemicznym. Po zdaniu matury ukończyłam Studium Pedagogiczne o kierunku biologicznym w Legnicy. Podjęłam też wtedy pracę w szkole i kontynuowałam naukę, studiując na Uniwersytecie Wrocławskim, na kierunku filologia polska. Egzamin magisterski zdałam w 1994.

— Czy już w dzieciństwie marzyły panie o zawodzie nauczyciela?

AM: — Nie od razu marzyłam o zawodzie nauczyciela, ale atmosfera szkolna obecna była w moim domu zawsze. Wpływ mamy, jej zaangażowanie w pracę sprawiły, iż postanowiłam również pracować w tym zawodzie.

AL: — Jak większość młodych ludzi, miałam okres fascynacji różnymi profesjami, także zawodem nauczyciela, ale nie sądziłam raczej, że w przyszłości też będę go wykonywać.

— Jaki wpływ na wybór drogi zawodowej miał fakt, iż mamy pań były nauczycielkami?

— Wydaje nam się, że wpływ ten był dość duży. Ze szkołą stykałyśmy się od dziecka. Miałyśmy możliwość

obserwowania, jak ciężki i odpowiedzialny jest zawód nauczyciela, ile trudu i wysiłku wymaga. Podejmując pracę w szkole, byłyśmy więc w pełni uświadomione. Była to na pewno decyzja przemyślana.

— Czy lubicie panie swój zawód?

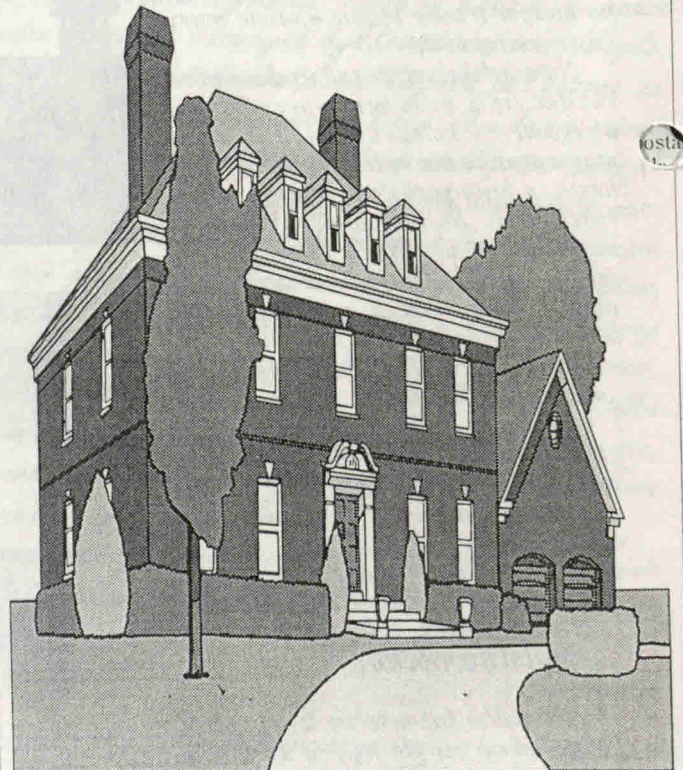
— Gdybyśmy nie lubiały swojego zawodu, nie byłoby sensu go wykonywać. Jest to - jak już wspomnieliśmy - trudny i odpowiedzialny zawód, przynoszący jednak wiele satysfakcji. Jeśli uczniowie zdają egzaminy do szkół ponadpodstawowych, osiągają wysokie średnie ocen, kontynuują naukę na studiach, to znaczy, że to, co robimy, ma sens. Wiele radości dostarczają nam również wyróżnienia uczniów w konkursach, olimpiadach, przeglądach itp.

— Jakie są marzenia pań jako nauczycielek?

— Marzymy - jak chyba większość nauczycieli naszej placówki - o nowej szkole, o takiej z prawdziwego zdarzenia - z gabinetami przedmiotowymi i pomocami dydaktycznymi na miarę XX wieku. Uważamy bowiem, że baza odgrywa bardzo ważną rolę w naszej pracy. To zaplecze, obok wielu innych ważnych czynników, wpływa na to, z jakim nastawieniem uczniowie uczęszczają do szkoły, a przecież nam nauczycielom chodzi o to, aby wszyscy nasi wychowankowie już w swojej pierwszej w życiu szkole zrozumieli, że uczą się dla siebie, a wiedza jest tą inwestycją, która zawsze i wszędzie się opłaca.

Rozmawiała Paulina Fijołek, kl. VI b

## Szkoła naszych marzeń



## „Na straży praworządności” Wywiad z p. mgr Grażyną Preisner-Lech - sędzią Sądu Rejonowego - Wydział III Rodzinny i Nieletnich w Jeleniej Górze

- W jakich latach uczęszczała pani do naszej szkoły?
- Naukę w szkole w Jeżowie rozpoczęłam w 1963, a skończyłam w 1971.
- Kto był pani wychowawcą?
- Od klasy I do III moją wychowawczynią była pani Maria Hajdukiewicz, a od klasy IV do VIII pani Walentyna Siemińska.
- Jakich nauczycieli pani najbardziej, kogo wspomina?
- Najbardziej ceniłam i cenię nauczycieli surowych i sprawiedliwych. Najmilej zaś wspominam panią Bogumiłę Pieńkowską, która uczyła mnie muzyki i prowadziła kółko muzyczne, na które uczęszczałam.
- Jaka była pani uczennicą?
- Byłam dobrą uczennicą. Szkołę podstawową ukończyłam z oceną bardzo dobrą. Także moje zachowanie było dobre, ponieważ moi rodzice, którzy byli nauczycielami, o każdym moim wybryku wiedzieli pierwsi.
- Czy już w dzieciństwie marzyła pani o zawodzie prawnika?
- Nie, jako uczennica marzyłam o tym, aby zostać baletnicą.
- Jak wspomina pani lata spędzone w szkole podstawowej?
- Lata te wspominam mile. Najbardziej pamiętam ostatni rok mojego pobytu w tej szkole. Muszę się jednak przyznać, że bardzo nie lubiłam matematyki.

Wywiad przeprowadzili Dominika Cichońska, Marcin Preisner i Marta Werstak, kl. V

## Problemy współczesnej szkoły Rozmowa z pracownikiem MONAR-u magistrem Józefem Leśniakiem

- W jakich latach uczył się pan w naszej szkole, kto był wówczas dyrektorem, a kto wychowawcą klasy, do której pan uczęszczał?
- Do szkoły w Jeżowie uczęszczałem w latach 1966-1974. W pierwszych latach mojej nauki dyrektorem szkoły był pan Tedeusz Hein, a później pani Krystyna Dziewiątkowska. Natomiast wychowawczynią naszej klasy przez osiem lat była ta sama pani Krystyna Dziewiątkowska.
- Jakie wydarzenie szkolne utkwiło panu w pamięci?
- Pamiętam, że w pierwszy dzień wiosny 21 marca, a było to w ósmej klasie, poszliśmy na wagar. W nasze ślady ruszyły wszystkie klasy. Okazało się, że cała szkoła wagaruje. Pamiętam jeszcze, że szli za nami nauczyciele, więc żeby było nam lżej, wszystkie tornistry wrzuciliśmy do grobowca na starym niemieckim cmentarzu i poszliśmy na Górę Szybowcową. Tam ktoś zapalił trawę. Wszyscy rzucili się do gaszenia pożaru. Pamiętam, że spaliłem sobie fartuszek.
- Jakie szkoły ponadpodstawowe pan ukończył?
- Zdecydowałem się kontynuować naukę w Technikum Elektronicznym we Wrocławiu, ponieważ zainteresowały mnie komputery i urządzenia elektroniczne. Okazało się jednak, że najbardziej lubiłem przedmioty humanistyczne. Zdawałem więc na filozofię. Na uniwersytecie ukończyłem studia z socjologii, miałem być wykładowcą w Akademii Ekonomicznej. Pracę końcową pisałem na temat narkomanii i prowadziłem badania w środowisku ludzi, biorących narkotyki. Później w Jeleniej Górze powstał „MONAR”, więc zostałem jego pracownikiem.
- Jak pomaga pan narkomanom i ich rodzinom?
- Prowadzę z nimi psychoterapię, pracuję z ich rodzinami, kieruję ich do szpitali.
- Jak zapobiegać narkomanii?
- Aby zapobiegać narkomanii, musi być prowadzona odpowiednia profilaktyka w szkołach i środkach masowego przekazu. Ludzie młodzi powinni wiedzieć, że narkotyki są złe dla zdrowia i życia.
- Ile lat miał najmłodszy narkoman, z którym pan się zetknął i czy według pana są osoby, którym nie można pomóc?
- Najmłodszy, biorący narkotyki, z którym się zetknąłem, miał 11 lat. Pomóc natomiast można wszystkim. Są jednak osoby, które nie chcą pomóc sobie samym.

Rozmawiały Katarzyna Burdyszek,  
Agnieszka Kacperska, Aleksandra Potaczek, kl. VII

## Ze szkoły podstawowej do kariery naukowej

Rozmowa z p. dr Jolantą Kozłowską-Kalisz  
i p. doktorem Michałem Kaliszem

- Jakiego przedmiotu uczyliście się państwo w szkole najchętniej?
- Pani Kalisz — W szkole podstawowej interesowały mnie wszystkie przedmioty oprócz zajęć z prac ręcznych. Bardzo lubiłam się uczyć, dlatego nigdy nie miałam swojego ulubionego przedmiotu.
- Pan Kalisz — Od początku nauki interesowała mnie matematyka, a w późniejszych klasach fizyka, czyli przedmioty ścisłe. Gorzej było z przedmiotami humanistycznymi.
- Jakie wydarzenie szkolne wspomina państwo najmilej?
- Pani Kalisz — Najmilej wspominam pierwsze zetknięcie się ze szkołą. Na lekcji matematyki, kiedy miałam rysować kółka, siedziałam i nic nie rysowałam, wtedy pani Cejko zapytała mnie, dlaczego nie rysuję. Powiedziałam, że nie umiem. Wówczas dowiedziałam się, że przyszedłam do szkoły, aby się tego nauczyć.
- Pan Kalisz — Najmilej wspominam cały pobyt w tej szkole.
- Jaki cel staraliście się państwo zrealizować w swym życiu?
- Pani Kalisz — Po ukończeniu szkoły podstawowej podjęłam naukę w Liceum Ogólnokształcącym. Dopiero po zdaniu matury zdecydowałam się podjąć studia biologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Nigdy wcześniej nie zastanawiałam się, co chciałabym robić w życiu. Obecnie pracuję jako dyrektor Ogrodu Botanicznego we Wrocławiu.
- Pan Kalisz — Już w szkole podstawowej wiedziałem, co chciałbym robić w życiu i w latach późniejszych nigdy nie zmieniłem zdania. Po ukończeniu Technikum Mechanicznego rozpocząłem studia na Politechnice Wrocławskiej, z którą związany byłem aż do roku 1988. Po ukończeniu studiów i studiów doktoranckich podjąłem pracę na Politechnice jako wykładowca. Od 1988 prowadzę własną firmę, która zajmuje się ochroną środowiska.
- Który z nauczycieli pozostał w pamięci państwa do dnia dzisiejszego?
- Pani Kalisz — Wszystkich wspominam zawsze miło, ale najbardziej utkwił mi w pamięci pan Hajdukiewicz, który prostymi przykładami uczył nas pojęć fizykę i chemię. Zawsze starał się być dla nas dobrym ojcem i nauczycielem.
- Pan Kalisz — Zawsze wspominam wszystkich nauczycieli, którzy mnie uczyli, którzy wpajali mi, że w życiu najważniejszą sprawą jest nauka.

Rozmawiał Przemysław Łobacz, kl. IV

## 50 — latka

(dokończenie ze str. 1)

działalności wychowawczej i dydaktycznej realizowano konsekwentnie. W 1971 p. B. Pieńkowska otwiera wraz z uczniami Izbę Pamięci Narodowej, w której zgromadzono mnóstwo pamiątek uzyskanych od pionierów tych ziem.

W 1974 po reorganizacji województwa powołana została instytucja Gminnego Dyrektora Szkół. W ten sposób do szkoły jeżowskiej zostają przyłączone inne placówki z okolicznych wsi. Dyrektorem zostaje p. B. Pieńkowska.

W tych latach kwitnie spółdzielczość uczniowska. Opiekunkami spółdzielni zostają pp. A. Preisner i K. Dziewiątkowska. Prężnie działa również drużyna harcerska. 4 października 1977 otwarto harcówkę - miejsce spotkań harcerzy i instruktorów. Rok 1978/79 wnosi do szkolnictwa następne zmiany. Wprowadzony został mianowicie program zreformowanej szkoły dziesięcioletniej. Przy całym nawale pracy nauczyciele muszą dodatkowo przygotowywać się do pracy w zupełnie nowym systemie oświatowym. Lata 1986-89 obfitują w nowe atrakcje. Ministerstwo Oświaty i Wychowania ogłosiło akcję „Rok morski w oświacie”. Uczniowie i nauczyciele poznają pracę ludzi morza i spotykają się z nimi osobiście.

W ciągu pracy przez tych 50 lat nauczyciele tej placówki otrzymali mnóstwo dowodów uznania w formie nagród i odznaczeń. Było też wiele dowodów wdzięczności od uczniów i od wychowanków i te chyba są dla nas pedagogów najcenniejsze.

(Na podstawie kronik) opracowała mgr Emilia Łączna

# HUMOR

## z zeszytów szkolnych

1. Egipcjanie balsamowali ludzi, żeby się nie rozchorowali w trumnie.
2. Niebo było usrane gwiazdami.
3. Nasz kościec wypełniony jest szpinakiem.
4. Samouk to taki, za którego lekcji nie odrabiają rodzice
5. Bohaterami II wojny światowej byli czterej pancerni i pies
6. Przykładem rozszerzalności cieczy jest napełnianie wodą balonów.
7. Hitler zniósł pańszczyznę.
8. Karusek był krańcowo wyczerpany. Wskoczywszy do pokoju przez okno, wesoło skakał i szczeakał.
9. Feudał to był parobek chłopca.
10. Czym wstawił się Wit Stwosz? Wyleciał w kosmos.
11. Władysław Jagiełło zjednoczył Krzyżaków.
12. W bitwie pod Grunwaldem dowodził Bolesław Chrobry.
13. Woda składa się z wodoru i siarki.
14. Gdy kwiaty zakwitną, leca na nie ule.
15. Mulaci są biało-czarni.
16. Pierwszym królem elekcyjnym był Henryk Waleczny.
17. Nowy rodzaj mnożenia:  $1 \times 1 \times 1 = 3$
18. Profon to inna nazwa tlenu.

(dokończenie ze str. 4)

naszej gminy. W 1971 wraz z naszą wychowawczynią zorganizowaliśmy prawdziwą Izbę Pamięci Narodowej. Do dziś zostały gabloty i brama w I budynku szkoły. Pisano o tym nawet w gazetach, bo była to jedna z wystaw, gdzie zgromadzono pamiątki z czasów II wojny światowej.

— A co jeszcze?

— Jest taki jeden przypadek szczególnie, gdy jeden z naszych kolegów wejechał na koniu do klasy, gdy była lekcja historii. Uczyliśmy się wtedy w Domu Ludowym, tak więc nie miał z tym problemu, bo drzwi wejściowe do budynku i do klasy były wysokie i dwuskrzydłowe.

— Dobrze, to są przyjemności, a nauka?

— Z nauką nie miałam większych kłopotów. W 1971 zdałam egzamin wstępny do Liceum Ekonomicznego.

— A jakie lubiłaś przedmioty?

— Bardzo lubiłam matematykę z panią Cejko i fizykę z panią Krystyną Czystołowską, a także prace ręczne z panią Sabiną Zych.

— To znaczy, że lubiłaś podstawówkę?

— Tak, bardzo. Chciałabym, żebyś Ty też miała tak miłe wspomnienia.

Rozmowę z p. Teresą Budnicką prowadziła Magda Budnicka  
z kl. VIII

Wydawca: Rada Gminy w Jeżowie Sudeckim.  
Redakcja: Beata Drewnowska, Irena Drożdżkiewicz (red.naczelny), Edward Dudek.  
Adres redakcji: Jeżów Sudecki, ul.Długa 63 (Urząd Gminy) ☎ 132-254 oraz w siedzibie Gminnej Biblioteki - ul.Długa 89 ☎ 132-215.  
Skład KST«LIBRO» - ul.Bartka Zwycięzcy 11/1 w Jeleniej Górze ☎ 231-12. Druk własny.

## Fizyka

Fizyka to taka nauka, która nie nadaje się dla nieuka. Zajmuje się wszystkim, co nas otacza, różnymi ciekawymi zjawiskami i doświadczeniami.

Uczy nas, co to jest parowanie i co to jest skraplanie.

## Matematyka

Matematyka to taki przedmiot, który cię uczy wciąż, że  $5+6$  jest 11, a  $6+6$  jest 12.

Nie, jak się pisze hardy czy hoży, lecz jak się dzieli i mnoży.

## Wychowanie fizyczne

Wychowanie fizyczne to taka sztuka, która wymaga twardego kręgosłupa.

Na w-fie skaczemy, harujemy, nauczycielom żyć nie dajemy.

## Historia

Historia uczy nas, jak to było za pradziada, jaki król wtedy Polską władał,

Jak Krzyżacy na kraj nasz napadali i jak szlachcice chłopów uciskali.

## Polski

Jaki to przedmiot uczy cię,

Jak pisać hardy czy hoży

lub jak napisać: gość leży w łożu?

A jak napisać Nowak i Wojski?...

Oczywiście! Tego nauczy cię język polski!

Ewelina Góral, kl.VI a

## 35 lat wstecz

Często rozmawiam ze swoimi rodzicami na temat szkoły. Bardzo często pytają mnie, co słycać w szkole i przy tej okazji wspominają czasy, kiedy sami do niej chodzili. Pewnego razu, właśnie przy takiej rozmowie, postanowiłem pozostać dłużej w temacie i przeprowadzić rozmowę ze swoim ojcem.

Jak zwykle, zapytał mnie, co słycać w szkole, a ja odpowiedziałem, że na lekcjach nic ciekawego się nie wydarzyło. Powiedziałem również, że za to przerwy są bardzo ciekawe i zabawne. Wymyślaliśmy różne „wspaniałe” zabawy. On wówczas powiedział, że kiedy chodził do podstawówki, przerwy wyglądały zupełnie inaczej. Były one spokojne, a głównym zajęciem było granie w dwie gry. Pierwsza z nich to rzucanie „medalami” do celu. Polegała ona na trafianiu ciężką monetą lub medalem w oznaczone miejsce. Utrudniona wersja polegała na trafieniu w to pole przez odbicie od ściany. Ojciec opowiadał, że nauczyciele nie lubili tej gry, ponieważ była ona hazardowa. Wyrzucali więc monety i medale do studni, która stoi do dziś dnia.

Drugą - również popularną - grą był cymberegaj. Tę grę nauczyciele przyjmowali trochę milej, ponieważ nie była ona hazardowa. Jednak miała ona również swoją czarną stronę, mianowicie na większości ławek, zajmowanych przez chłopców, były narysowane bramki.

Wysłuchując tych opowieści, zadawałem sobie pytanie, jak w czasie przerwy można było bawić się w coś tak nudnego?

W tym momencie do pokoju weszła mama. Wsłuchała się chwilę w naszą rozmowę i dodała, że u niej w szkole największym wydarzeniem, jakie pamięta, był rok, kiedy budowano nową szkołę. Wszyscy chętnie pomagali przy pracy. Gdy ją skończono, mama była w siódmej klasie i tylko przez rok mogła się w niej uczyć. Mama wyszła z pokoju, więc powróciłem do rozmowy z tatą. Wspomniłem, że podobno ma być w naszej szkole wycieczka do Paryża. Ja potwierdziłem. Ojcu od razu przypomniało się, gdy on jeździł na wycieczki. Oczywiście, o wycieczkach za granicę nie było wówczas mowy, jeździli więc do Krakowa, Malborka i Gdańska. Uważam, że te wycieczki nie były nudne, ale na pewno nie były tak ciekawe, jak te zagraniczne. W ciągu tych 35 lat, które minęły od tamtego czasu, pomimo wielu zmian, jakie miały miejsce, tę i tamtą młodzież łączy jedna wspólna cecha: Chęć do zabawy!

Wspomnienia p. Michała Duelza przedstawił syn Piotr Duelz, kl. VIII